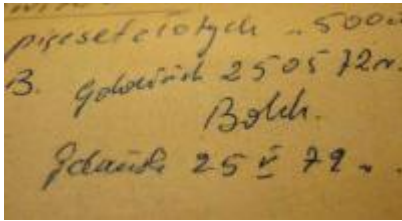


Stanisław Żaryn: Bolek z szafy Kiszczaka



Prywatne archiwum znalezione u Czesława Kiszczaka wywołało burzę w mediach. Pewnym paradoksem jest fakt, że działania wdowy po krwawym komunistycznym generale stały się sporym problemem dla establishmentu III RP.

Tego, że Czesław Kiszczak miał swoje prywatne archiwum oparte na materiałach SB, właściwie można się było spodziewać. Były szef komunistycznej bezpieki nadzorował akcję niszczenia dokumentacji wytworzonej przez PRL-owskie służby. Od zawsze wydawało się bardziej niż prawdopodobne, że Kiszczak oryginały i bardziej cenne materiały zachował dla siebie. Widząc, jak III RP obchodzi się ze zbrodniarzem komunistycznym, wielu komentatorów wskazywało, że mógł mieć on swoją polisę ubezpieczeniową. Sam Kiszczak zresztą sugerował to w sposób dość otwarty, grożąc raz na jakiś czas materiałami, które posiadał. Mówiąc, że wiele znanych postaci z III RP może upaść dzięki jego wiedzy, Kiszczak nie dawał specjalnie wielu pól do interpretacji. Czerwony generał sugerował, że ma haki na ważne postacie współczesnej Polski.

Mimo tego dominujący nurt zwalczał wszelkie próby debaty na temat materiałów SB i ich aktualnego znaczenia dla państwa. Media mainstreamowe przekonywały, że mówienie o kompromatach i powiązaniach z komuną są przejawem spiskowej teorii dziejów, czy wręcz natrętnym poszukiwaniem niegodziwości. Fakt, że u Kiszczaka znaleziono materiały wytworzone przez SB to nie tylko cios w Lecha Wałęsę, którego dotyczą pierwsze doniesienia medialne na temat zawartości kiszczakowego archiwum. De facto jest to cios w cały rządzący Polską establishment. Nagle bowiem okazało się, że to środowiska mówiące o mechanizmach zakulisowego rządzenia Polską mogą mieć rację. Skoro w prywatnym archiwum Kiszczaka znalazły się materiały na Wałęsę, rodzą się pytania, ile takich archiwów znajduje się do dziś w prywatnych domach, jak wielu ważnych ludzi dysponuje swoimi teczkami, a także, jaki miało to wpływ na życie państwowe i kształt Polski.

Stanisław Żaryn

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (9/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)

fot.